OGNISKO KRAKOWSKIE

ORGAN ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Rok II. Kraków, w maju 1937 Nr. 2

O nową umowę w Krakowie

Z końcem czerwca 1937 r. upływa termin naszej umowy zbiorowej, zawartej z Korporacją Przemysłowców Graficznych w Krakowie. W okresie dwuletniego jej obowiązywania zmieniły się znacznie nasze warunki życiowe. Wzrost drożyzny obniżył wartość naszych zarobków o około 30%, a w okresie największego nasilenia drożyzny znikł wskaźnik drożyźniany Głównego Urzędu Statystycznego, pozbawiając nas umową zastrzeżonej możności równoważenia zarobków ze wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby.

Nie trzeba chyba silić się na wzajemne przekonywanie o obecnych warunkach naszej egzystencji. Znikoma wartość zarobków drukarzy, bezrobocie, wielkie a nie przynoszące nam żadnych korzyści ciężary społeczne, urlopy bezpłatne, okresowe skracanie czasu pracy, odmawianie dopłat cennikiem przewidzianych (godziny nadliczbowe, dodatek gazetowy oraz do godzin nocnych) — wszystko to spycha nas na coraz niższy poziom życiowy.

Mamy wprawdzie w zawodzie drukarskim umowę zbiorową. Umowa ta jednak nie obejmuje wielkiej ilości drukarń małych oraz kilku większych zakładów. Istniejące tam stosunki objawiające się w wysokości zarobków daleko odbiegających od stawek cennikowych, w bezczelnym wprost urąganiu wszelkim ustawom o czasie pracy, urlopach, higienie itp. przepisom, wywierają wielki wpływ na stosunki w cennikowych drukarniach. Stanowią one rozsadnik zła i depprawacji. To też coraz częściej odzywają się głosy domagające się od Zarządu akcji o umowę taką, która objęłaby i te zakłady pracy.

Drukarz jako inteligentny zawodowiec, przy stawianych mu coraz większych wymaganiach zawodowych, winien mieć prawo do należytego i koniecznego odżywienia się przy swej pracy raczej umysłowej niż fizycznej. Winna być respektowana ustawa ołowiowa, przestrzegany czas pracy, sobota angielska i wszystkie te drobne lecz ważne dla robotnika dobrodziejstwa społeczne, z dobrą wiarą przez ustawodawcę wprowadzone. Widzimy jak we Francji rozwiązuje się problem bezrobocia przez skrócenie czasu pracy bez obniżania zarobków. U nas natomiast przedłuża się czas pracy gdzie tylko to się udaje, a za to opodatkowuje się robotników na »pomoc zimową« dla bezrobotnych, którzy woleliby pracować. Drukarz powinien mieć możność posyłania swych dzieci do szkoły, bardzo u nas drogiej. A jakiekolwiek potrzeby kulturalne czy są dziś dla drukarza dostępne. Czy może on prenumerować gazetę, kupować książki lub uczęszczać do teatru? Stanowczo nie! W dodatku drożyzna mieszkań zmusza drukarzy do przenoszenia się na wieś lub odległe od warsztatu pracy przedmieścia oraz do zajmowania coraz mniejszych i coraz bardziej nie higienicznych mieszkań.

W okresie powstawania i rozwijania się kryzysu, drukarze podobnie jak robotnicy innych zawodów, zatracali stopniowo swą siłę do walki, a raczej wiarę w tą siłę. Wzrastające wciąż bezrobocie wywierało zastraszający wpływ na pracujących, którzy w obawie utraty pracy pozwalali bez oporu obdzierać się z wywalczonych dawniej zdobyczy. Nieufność i brak ducha oporu wkradały się w szeregi robotnicze. Jednakże po okresie apatji nadchodzi wreszcie okres reakcji. Wzrost drożyzny i częściowy spadek bezrobocia w poszczególnych zawodach pobudzają robotników do walk strajkowych, które solidarnie prowadzone, dają im poprawę warunków życiowych.

Sądzić należy, że w ruchu tym drukarze również szukać będą poprawy swej egzystencji. Wydana w dniu 14 kwietnia b. r. ustawa o układach zbiorowych pracy otwiera przed organizacjami zawodowymi wielkie możliwości uzyskania umowy zbiorowej o mocy powszechnie obowiązującej. Ustawa ta jednak sformułowana jest w ten sposób, że faktyczne korzyści z niej wyciągnąć może tylko ta organizacja zawodowa, która potrafi skupić w swych szeregach większość pracowników na pewnym obszarze i potrafi skłonić większą ilość pracodawców do zawarcia umowy. Organizacja słaba, może przez zastosowanie tej ustawy zostać zupełnie rozbitą. Nakłada więc nam ustawa ta obowiązek wielkiej czujności szczególnie w okresie obecnym, w którym domagać się winniśmy poprawy naszej umowy zbiorowej.

Niewątpliwie z końcem maja b. r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie celem powzięcia decyzji w sprawie umowy. Los umowy tej zależnym jest w pierwszym rzędzie od udziału pracujących w tym Zgromadzeniu i od ich postawy. Niech każdy z nas pamięta, że Zarząd organizacji ani też nikt inny nie będzie narzucał walki. Bez walki zaś żaden pracodawca dobrodziejem dla nas nie będzie. Podejmując jednak decyzję walki, trzeba do niej zdecydowanie stanąć. To też w sprawie tej głos musi zabrać każdy robotnik drukarski, tak ugodowiec jak radykał. Zadecyduje wola wiekszości, której trzeba będzie się podporządkować. Późniejsze żale i skargi sytuacji naszej nie zmienią. Szanse nasze w roku bieżącym są lepsze niż w latach ostatnich. Trzeba je rozważyć i jak najlepiej wykorzystać.

Gdzie się podział wskaźnik Głównego Urzędu Statystycznego?

Od kilkunastu lat istnieje w Warszawie instytucja, mająca za zadanie badanie cen artykułów pierwszej potrzeby i wykazywanie na tej podstawie wskaźnika wzrostu lub spadku kosztów utrzymania rodziny robotniczej. Prowadzi ona różne zestawienia statystyczne w tej materii, a między innymi ustala procentowy wzrost lub spadek kosztów utrzymania za każdy miesiąc. Różnicę tą wykazuje w oficjalnym organie rządowym, którym jest »Monitor Polski« i różne organizacje zawodowe, a między nimi nasz Oddział Związku, przyjęły wskaźnik ten jako regulator naszych zarobków.

Początkowo wskaźnik ten ustalała Komisja, złożona z przedstawicieli pracodawców i robotników. Obie delegacje badały rożnice cen oddzielnie i materiał przedstawiały do uzgodnienia na wspólnym posiedzeniu. Już wówczas, z reguły niemal, pracodawcy zawsze mieli ceny niższe, których robotnik przy zakupie odnośnych artykułów nie mógł się doszukać. Nadto panowie pracodawcy natrafiali na wielkie przeszkody w przybyciu na posiedzenie Komisji, gdy trzeba było ustalić wskaźnik zwyżkowy. Wówczas oficjalnie ogłaszano, że »z powodu braku kompletu posiedzenie nie odbyło się«. Na posiedzenia dla ustalenia zniżki zawsze czas znaleźli. Zrozumiałym jest, że w takiej Komisji przedstawiciele robotników pozostać nie mogli.

Ale w instytucji rządowej, jaką jest Główny Urząd Statystyczny, nie może być pustki. Powołano więc Komisję »z urzędu«. Komisja ta dość długo schodziła się, badała, ustalała wskaźnik i publikowała go. Przeważnie robotnik na własnej skórze odczuwał różnice między wykazem a stanem faktycznym; zniżki dochodziły do kilku procent, zwyżki jakoś nie mogły Komisji wyjść ponad 0·8%, 1·1% itp. W każdym jednak razie było coś.

Dopiero w czasie ostatniej fali drożyzny coś w Komisji popsuło się. Do lutego 1937 znalazło się jeszcze jakieś 1%, za marzec i kwiecień nic. Komisja oniemiała. W każdym piśmie codziennym znajdywaliśmy notatki o zwyżce cen, tylko »Monitor« milczał. Nasuwa się nam pytanie, czy to znów »brak kompletu«? A może to zbyt skomplikowane obliczenie dla pp. Komisarzy?

W każdym razie mamy tu jeszcze jeden dowód, że robotnik od czynników rządowych nie zaznaje żadnej pomocy ni opieki i nawet w okresie wzrostu drożyzny, sam walczyć musi o należne mu wyrównanie zarobku. Możnaby wprawdzie apelować do G. U. S. o przywrócenie wskaźnika, ale wobec takiego »urzędowania« Komisji, wskaźnik ten traci w ogóle wartość. Uważamy, że na takie urzędowanie szkoda czasu i grosza. Przynajmniej robotnik nie będzie się łudził.

O nowego lepszego kolegę

Wszyscy chcemy żyć, bo mamy prawo do życia. Chcemy więc pracować. Jeżeli jednak pracy tej niema dla wszystkich, a ustrój społeczny, w jakim obecnie żyjemy, nie może nam również pracy tej dostarczyć, to jednak nie wolno nam opuszczać rąk beznadziejnie, ale obowiązkiem naszym jest walczyć o zdobycie pracy dla tych, którzy jej znaleźć nie mogą. Walka o pracę trwa; chodzi o to, aby była ona prowadzona środkami uczciwymi.

My sami w swoim zawodzie możemy wiele uczynić, ażeby ulżyć doli bezrobotnych. Na naszym podwórku mamy wiele możliwości do wykorzystania, aby podaj kilkunastu bezrobotnych otrzymać mogło kondycje. Zależy to w pierwszej linii od nas samych, aby stosunki, w jakich żyjemy, trochę bodaj na lepsze zmienić i zmniejszyć stan bezrobocia. Trzeba tylko chcieć.

Ażeby jednak chcieć, trzeba być »kolegą«, »kolegą-przyjacielem« w pełnym tego słowa znaczeniu. Trzeba zrozumieć bezrobotnego, wstawić się w jego położenie i uświadomić sobie, że miesiąc chodzić bez pracy, to można wytrzymać, ale lat trzy lub pięć, to już nie do zrozumienia i nie do wytrzymania. Są bowiem pewne granice, gdzie kończy się ludzka cierpliwość i wywołuje skargi i narzekania, a czasem nawet szkodliwą reakcję. Nie można też dziwić się, że bezrobotny w pierwszej linii oczekuje pomocy od organizacji i od swych kolegów. To trzeba zrozumieć i należy oglądać się za środkami, któreby stan ten zmieniły na trochę bodaj możliwszy do zniesienia.

I tu koledzy pracujący mają coś do powiedzenia a raczej do zrobienia. Trzeba tylko zastosowania ścisłego i dokładnego przepisów cennika, tak co do ilości składania wierszy, jak i całości tych przepisów. Trzeba unikać godzin nadliczbowych płatnych czy nie płatnych, zrzec się siódmego dnia pracy w tygodniu. Trzeba wreszcie koleżeńskiego współżycia po drukarniach, które zupełnie upadło.

Trzeba być »kolegą«. To znaczy: w każdym wypadku w oficynach pomagać sobie wzajemnie, szczególnie w wypadkach obrony cennika lub umowy. Starsi winni pouczać młodszych kolegów, jak żyć po koleżeńsku należy, jak rozumieć solidarność koleżeńską. Nie należy wytykać palcem, wydrwiwać i wyszydzać kolegi słabszego, ale mu pomagać. Trzeba wreszcie zaprzestać bawić się w donosy i podlizywania się »starszym« czy dyrektorom, trzeba czuć w sobie człowieka i uważać, że największą zaletą człowieka jest uczciwe, szlachetne postępowanie z bliźnimi, a cóż dopiero z kolegami zawodowymi.

Przecież obowiązuje jakiś honor koleżeństwa zawodowego. Jeśli my, drukarze, łączymy się i rozumimy na terenie międzynarodowym, to dlaczego nie możemy wytworzyć przyjaznej i pogodnej atmosfery na terenie drukarń, w których pracujemy. Dlaczego nie możemy zgodnie współżyć tak jak dawniej: »jeden za wszystkich, wszyscy za jednego«. Od nas zależy by stworzyć taki stan rzeczy, któryby naszą sytuację życiową i organizacyjną poprawił. Od nas zależy, abyśmy wytworzyli nowy typ kolegi, ale kolegi solidnego i solidarnego, na którym możnaby w zupełności polegać. Chciejmy tylko wziąć się sami do tej pracy, poprawmy stosunki w oficynach, pilnujmy cennika i umowy, brońmy naszych praw — a poczujemy się znowu silni i będziemy mogli zdecydowanie stawać do walki o lepsze warunki życiowe, a kolegom bezrobotnym przyjdziemy z pomocą.

Uczniowie drukarscy

Gdyby mi był ktoś powiedział, wtedy gdy po zgonie rodziców oddano mnie do drukarni na praktykę, że będę jako składacz przez pięć lat bez pracy, oczywiście nie uwierzyłbym, a gdybym uwierzył, to zmieniłbym odrazu chęć zostania »towarzyszem sztuki drukarskiej«. Dlatego dziś jako stary drukarz i w dodatku bezrobotny, chciałbym pomówić parę słów o uczniach dzisiejszych, bo wiem doskonale jaki jest los ucznia dzisiejszego a mego w przyszłości kolegi.

Kiedy się dowiaduję, że jakiś rodzic oddał syna do praktyki drukarskiej, ubolewam nad nim, bo wiem że ten okres praktyki syna będzie zmarnowany. Udało mi się już wielu rodziców przekonać, że na »drukarza« syna nie warto dawać. I radzę każdemu ojcu, żeby raczej oddał syna do szewca, krawca, ślusarza, bo to są zawody, które dają większą możność stworzenia przyzwoitej egzystencji niż dzisiejsze drukarstwo. W każdym z tych zawodów może on łatwiej otworzyć sobie warsztat lub ubocznie coś zarobić, podczas gdy drukarz możliwości tej nie ma. Będąc bez pracy, nic nie może zarobić i zdany jest na łaskę losu, a jeśli należy do organizacji, to zdany jest na zapomogę, która też z czasem się wyczerpuje.

Co dziś znaczy uczeń drukarski i czego może się nauczyć. Przede wszystkim w dzisiejszym okresie przemian technicznych i w ustawicznym wyścigu pracy uczeń drukarski nawet po wypisie wciąż musi

się uczyć. Tempo pracy ściga go ustawicznie po drukarni i nie pozwala głębiej zastanowić się nad wykonaniem powierzonej mu pracy. Przeważnie »ciągnie wodę«, bo to najłatwiejsze i dla pracodawcy najpopłatniejsze. Nikt go nie uczy, bo nauka za drogo kosztuje.

Jednostki tylko bardziej samodzielne i w niektórych drukarniach mogą coś więcej się nauczyć: W większych zakładach, w których wykonuje się różne roboty drukarskie, począwszy od układu gładkiego poprzez afisze do matematyki i obcych języków, mógłby się uczeń czegoś nauczyć, o ileby przydzielono go do dobrze wyszkolonego kolegi fachowca. W przeciwnym razie nie wiele się nawet w takiej drukarni nauczy i zostanie lichym składaczem kompresu. Wszak nawet w okresach dobrych, gdy dbano o naukę ucznia, mieliśmy »niedołęgów zawodowych«, a dziś, w czasie wyścigu pracy, stan ten znacznie jest gorszy. Nie pomoże uczęszczanie na teoretyczną naukę na kursach dokształcających, jeżeli w drukarni nikt ucznia nie uczy praktycznie. To też powstają coraz większe kadry nie douczonych fachowców, których zaraz po wypisie wyrzuca się na bruk. Olbrzymi brak pracy w zawodzie drukarskim sprawił, że dziesiątki składaczy nie ma pracy, to też każdy nowy uczeń stan ten pogarsza.

Najgorzej przedstawia się stan ten w drukarniach małych, nie cennikowych. Brak jakichkolwiek urządzeń higienicznych przyczynia się w wielkim stopniu do zrujnowania sił i zdrowia tych młodocianych pracowników, którzy wyzyskiwani przez 10—12 godzin dziennie więdną przedwcześnie i nabawiają się gruźlicy. A te właśnie drukarnie, nie kontrolowane należycie przez władze, zatrudniają właśnie najwięcej uczniów.

Oto są warunki pracy uczniów drukarskich bez żadnych widoków na przyszłość, a raczej z tym »widokiem«, że po ukończeniu praktyki będą »szlifować bruki«. Należałoby przestrzec rodziców przed oddawaniem synów do praktyki drukarskiej, bo zwichną los swego dziecka i uczynią go człowiekiem nieszczęśliwym, z góry skazanym na bezrobocie.

Stosunki zdrowotne wśród młodzieży robotniczej

Od kilku lat prowadzone są na terenie całej Polski badania młodocianych robotników w wieku od 15 do 18 lat. Głównym zadaniem badań jest wykrywanie wczesnych zmian chorobowych u młodocianych pracowników, oraz leczenie zapobiegawcze.

W jednym z ostatnich zeszytów »Zdrowia Publicznego« ukazało się sprawozdanie z badań, dokonanych na terenie Warszawy.

Wyniki badań młodocianych pracowników są świadectwem ciężkich warunków, w jakich młodzież robotnicza żyje i pracuje. Rozszerzenie opieki zdrowotnej nad nią zarówno na terenie warsztatów pracy, jak i przez organa opieki społecznej jest palącą potrzebą.

Nie wiadomo jednak, bo o tym autor »Zdrowia Publicznego« nie pisze, czy organa opieki społecznej są w możności zakazać brania do praktyki uczniów do przedsiębiorstw w rodzaju naszych »kurników«, znajdujących się w ciasnych, brudnych i ciemnych lokalach, a w których młodociani pracują bez ograniczenia czasu pracy.

Samo leczenie zapobiegawcze nie powstrzyma szerzenia się katastrofalnego gruźlicy wśród młodzieży robotniczej.

Za granicą

Francja. Dnia 1 lutego 1937 weszła we Francji w życie ustawa o 40-godzinnym tygodniu pracy. Ustawa ta obowiązuje i przemysł poligraficzny, który zaliczony został do Grupy 4 Ea. Grupa ta podzielona została na 3 podgrupy: 1) Podgrupa 4 Ea: introligatornie, 2) Podgrupa 4 Eb: drukarnie i 3) Podgrupa 4 Ec: zakłady fotograficzne i drukarnie obrazów. Przedsiębiorstwom tym w myśl artykułu 2 zezwala ustawa na różny rozkład pracy w tygodniu, a to ze względu na charakter przedsiębiorstwa i jego potrzeby. A więc:

1) Ograniczenie czasu pracy do 8 godzin dziennie przez 5 dni w tygodniu, a zatym wolna sobota lub poniedziałek.

2) Rozłożenie czasu pracy na 6 godzin 40 minut dziennie przez 6 dni.

3) Ujednostajnienie czasu pracy w ten sposób, że przy 8-godzinnym dniu pracy mają być dane dwie wolne półdniówki, a to jedna w tygodniu pracy, druga w poniedziałek lub pół dnia po święcie.

Poza tym wolno właścicielowi przedsiębiorstwa przedłużyć czas pracy dla poszczególnych działów, ale tylko za wiedzą i zezwoleniem inspektora pracy. Ponadto kierownik przedsiębiorstwa musi sporządzić »Plan godzin pracy« na cały rok dla różnych działów przedsiębiorstwa i zawiesić go na widocznym miejscu.

Nad ścisłym wykonywaniem ustawy mają czuwać przez swoje pomocnicze organa prezydent ministrów, minister pracy i minister gospodarstwa narodowego.

Dział informacyjny

Od Redakcji. W dziale informacyjnym przytaczać będziemy wyjątki z ustaw dotyczących robotników, wraz z objaśnieniem i pouczeniem. Wyjątki jednej ustawy, zamieszczane w kilku numerach pisma, będą kolejno numerowane.

Ubezpieczenia społeczne: 1) Świadczenia dla ubezp. W myśl art. 95 ustawy, do świadczeń udzielanych przez Ubezpieczalnie należą: 1) pomoc lecznicza przez 26 tygodni w roku w każdym poszczególnym wypadku choroby. Pomoc ta obejmuje: a) opiekę lekarską, b) lekarstwa oraz środki opatrunkowe i lecznicze; 2) zasiłek chorobowy za każdy dzień stwierdzonej niezdolności do pracy na skutek choroby, nie wyłączając niedziel i świąt, przez okres 26 tygodni licząc od czwartego dnia niezdolności do pracy. Prawo do pomocy leczniczej mają wszystkie osoby podlegające obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby bez względu na to, czy zostały przez pracodawcę do ubezpieczenia zgłoszone oraz bez względu na okres pozostawania w ubezpieczeniu.

Prawo do zasiłku chorobowego nabywa ubezpieczony zasadniczo dopiero **po 4 tygodniach** pozostawania w stosunku pracy, z tytułu której podlega ubezpieczeniu. Czasokres 4-tygodniowy nie dotyczy tych pracowników, którzy w okresie ostatnich 12 miesięcy ubezpieczeni byli co najmniej przez 26 tygodni.

W razie wypadku przy pracy lub zapadnięcia na ostrą chorobę zakaźną, ubezpieczony ma prawo do zasiłku chorobowego od dnia zachorowania. Do ostrych chorób zakaźnych zaliczone zostały: błonica, cholera, czerwonka, dur brzuszny, dury rzekome, dur plamisty, dur powrotny, dżuma, kiła, krztusiec, nosacizna, odra, ospa, płonica, rzerzączka, tężec, wąglik, włośnica, wodowstręt, zapalenie opon mózgowych, zapalenie ślinianek przyusznych (świnka) i zimnica.

2) Wygaśnięcie prawa do świadczeń. Obowiązek przyznawania świadczeń ze strony Ubezpieczalni ustaje zasadniczo z dniem ustania obowiązku ubezpieczenia, tj. z dniem utraty pracy, z tytułu której pracownik był ubezpieczony. Od zasady tej są następujące wyjątki: 1) osobom, które przed ustaniem obowiązku ubezpieczenia były ubezpieczone co najmniej przez 10 ostatnich tygodni bez przerwy lub w ciągu ostatnich 12 miesięcy przynajmniej przez 30 tygodni, Ubezpieczalnia obowiązana jest udzielać pomocy lekarskiej, lekarstw, środków opatrunkowych i leczniczych (bez zasiłku) przez czas nie dłuższy niż 13 tygodni i tylko wówczas, gdy wypadek choroby zajdzie w ciągu 3 tygodni od dnia ustania obowiązku ubezpieczenia, zaś w wypadku choroby o dłuższym okresie wylęgania (zakaźnej) w ciągu 4 tygodni od dnia ustania obowiązku ubezpieczenia; 2) kobiety obowiązkowo ubezpieczone, które przed ustaniem obowiązku ubezpieczenia pozostawały przynajmniej przez 4 miesiące w zatrudnieniu uzasadniającym ubezpieczenie, mają w razie połogu prawo do bezpłatnej pomocy leczniczej i położniczej przed, w czasie i po porodzie, jeżeli poród nastąpi w ciągu 4 tygodni od dnia ustania obowiązku ubezpieczenia. Osoby wskazane pod 1) i 2) mają również prawo do leczenia szpitalnego na najniższej klasie (bez zasiłku) tylko w tych wypadkach, gdyby odmowa leczenia szpitalnego równała się w ogóle odmowie leczenia lub gdy sama Ubezpieczalnia uzna potrzebę umieszczenia ich w szpitalu.

Przepisy powyższe dotyczą tylko tych wypadków, gdy pracownik zachoruje po zwolnieniu go z pracy. Jeżeli jednak choroba rozpoczęła się w okresie pracowania i pozostawania w ubezpieczeniu, to pracownik mimo zwolnienia go z pracy w czasie choroby, ma prawo w dalszym ciągu do pełnych świadczeń z Ubezpieczalni.

W okresie, w którym ubezpieczony korzysta ze świadczeń Ubezpieczalni, nie przysługuje już prawo do świadczeń chorobowych dla członków jego rodziny za wyjątkiem tych, którzy rozpoczęli leczenie przed rozpoczęciem korzystania ze świadczeń samego ubezpieczonego.

3) Pretensje do Ubezpieczalni. Wszelkie pretensje do Ubezpieczalni przedawniają się po upływie pół roku od daty ich powstania. Pretensje do sum zasiłkowych przedawniają się po upływie pół roku od dnia płatności.

Z Towarzystwa Emerytalnego „Siła"

Od 3 lat przeżywa Towarzystwo przesilenie finansowe. Nie przewidywany kryzys gospodarczy i wynikłe z niego bezrobocie osłabiło wpływy kasowe, a równoczesny znaczny przypływ inwalidów oraz wdów i sierot zwiększył wydatki. Stan ten zmusił Wydział Towarzystwa do dwukrotnego obniżenia świadczeń, aby zachować równowagę budżetową, konieczną dla zabezpieczenia praw członków, obecnie wkładki opłacających.

Mimo trudności tych jednak Towarzystwo przetrwało okres krytyczny i obecnie Wydział zmierza do umocnienia podstaw jego bytu. Na ostatnim Rocznym Walnym Zgromadzeniu rozważano sposoby, które zapobiegłyby dalszemu obniżaniu świadczeń, a nawet umożliwiły ich podwyższenie. Zastanawiano się nad spadkiem liczby członków, dochodząc do wniosku, że częściowo przyczyną tego jest nakaz płacenia wkładek przez cały czas bezrobocia lub choroby członka. Postanowienie to powoduje, że bezrobotni w znacznej części zalegają z wkładkami i z czasem przestają być członkami. Również niektórzy pracujący obawiają się, że na wypadek bezrobocia nie będą mogli wkładek opłacać i stracą swe prawa. Nie chcą przeto ryzykować opłacania wkładek i uchylają się od przystąpienia na członka Towarzystwa lub z niego występują. Obecnie Wydział zastanawia się nad rewizją tego postanowienia. Pod uwagę bierze się możliwość zwolnienia od płacenia wkładek tych bezrobotnych, którzy wyczerpali wszelkie zapomogi ze Związku lub »Ogniska«, przy zachowaniu dotychczasowych ulg dla pobierających zapomogi nadzwyczajne. Również bierze się pod uwagę możliwość przyznawania ulg w płaceniu wkładek kolegom młodszym, którzy nie osiągnęli pełnego minimum zarobku.

Wszystkie te projekty mają na celu wzmocnienie zaufania do Towarzystwa i danie członkom gwarancji, że w złej czy dobrej doli prawa ich nie będą zagrożone. Majątek Towarzystwa, ulokowany w realności, gwarantuje wypłatę świadczeń w przyszłości. Wprawdzie słyszy się czasem głosy, że na lokacie tej Towarzystwo poniosło stratę, lecz strata ta wynika jedynie z obecnego ogólnego spadku wartości domów i od straty tej nie uchroniłaby Towarzystwa inna lokata, np. w dolarach. Jednakże ta 1/3 część realności przedstawia pokaźną wartość, która przy zmianie koniunktury ogólnej może z powrotem wzrosnąć.

Omawiając sprawy Towarzystwa, przypomnieć należy o jego początkach i celach. Założone ono zostało przed kilkudziesięciu laty, gdy odczuć się dał brak zabezpieczenia robotników na starość lub inwalidztwo. Przez cały ten okres Towarzystwo z obowiązków swych wobec członków wywiązuje się, obejmując świadczeniami nie tylko członków samych, lecz również wdowy i sieroty po członkach. Obecnie wprowadzono wprawdzie państwowe ubezpieczenie na starość, lecz dla robotników jest ono iluzoryczne. Ustawa wymaga, aby ubiegający się o zaopatrzenie na starość wykazał zupełny brak środków do życia. Już pomoc ze strony dzieci uchyla prawo do renty starczej. To też robotnik sam myśleć powinien o zabezpieczeniu swej starości. Historia Towarzystwa »Siła« wykazuje, że jest ono zdolne do takiego zabezpieczenia starości swym członkom, musi tylko mieć zapewniony stały dopływ nowych członków, solidnie opłacających wkładki.

Przedstawiając kolegom powyższe potrzeby i cele Towarzystwa, wzywamy do regularnego opłacania wkładek przez członków oraz do werbowania nowych członków. Nadmieniamy, że wzrost ilości wpływających wkładek nie tylko umożliwi podwyższenie świadczeń, lecz również umożliwi obniżenie wkładki. Stojącym dotychczas na uboczu podajemy powyższe pod rozwagę, wzywając do jak najrychlejszego przystąpienia na członków. Zaznaczamy jeszcze, że wysokość świadczeń zależną jest od ilości wpłaconych przez członka wkładek. To też w szeregi Towarzystwa wstępować winni zwłaszcza koledzy młodsi, mający możność nabycia praw do jak najwyższych świadczeń.

Z posiedzeń Wydziału „Ogniska"

Dnia 12 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie z powodu śmierci gospodyni lokalu ś. p. Sikorskiej W. Biorąc pod uwagę długoletnią pracę Zmarłej w Stowarzyszeniu, Wydział postanowił pokryć koszta Jej pogrzebu oraz złożyć wieniec na trumnie.

Na posiedzeniu 21 kwietnia b. r. postanowiono rozpisać konkurs na objęcie funkcji gospodarza lokalu, ustalając warunki szczegółowe.

Dnia 5 maja b. r. Wydział rozpatrzył złożone oferty w liczbie 6. Z tych dwie oddalono jako nie zgodne z warunkami konkursu. Z pozostałych czterech przydzielono funkcję gospodarza na okres od 1 czerwca b. r. do 30 czerwca 1938 r. kol. Seichterowi Mieczysławowi.

Odczytano podziękowanie Grupy Drukarzy Polskich we Francji za ofiarowane 62 dzieł. Zaznaczyć należy, że znaczna większość tych dzieł zebrana została wśród kolegów dzięki inicjatywie Zarządu Sekcji Maszynistów.

Kronika

Memento. Przed paru tygodniami zmarł w Krakowie drukarz niej. Przybyliński. Poznaliśmy go podczas akcji strajkowej w »Nowym Dzienniku«, gdzie był »wypożyczany« przez dyrekcję drukarni »Głos Narodu«, której był stałym pracownikiem. Obecnie Miejski Urząd Zdrowia prowadzi dochodzenia, gdyż stwierdzono, że robotnik ten zmarł w 30 roku życia na ołowicę. Taki to wynik dała mu nadmierna, źle opłacana praca i wysługiwanie się kapitalistom. Niech wypadek ten będzie ostrzeżeniem dla innych podobnych typów.

11 listopada świętem państwowym. Ustawą z dnia 23 kwietnia 1937 r. uznano dzień 11 listopada za Święto Niepodległości. Dzień ten będzie wolny od pracy, podobnie jak dzień 3 maja.

Ubezpieczalnia Społeczna podwyższa zasiłek chorobowy. Z dniem 1 maja b. r. zasiłek chorobowy z Ubezpieczalni Społecznej podwyższony został z 50% na 60% rzeczywistego zarobku. Dodatek na rodzinę liczącą 3 dzieci wynosi 5%, na 4 dzieci 10% i na 5 dzieci 15%. Zasiłek szpitalny podwyższono z 25 na 30% (dla samotnych z 10 na 12%). Dodatki na dzieci wynoszą połowę norm dodatków dla leczącego się w domu.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny L. 12, III p. Telefon Nr. 107-77
Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Koczub.
Drukarnia Związkowa w Krakowie, Mikołajska 13, pod zarządem J. Dziubanowskiego